

Bohdan Samulski (1920–2010)

Kontakt z Bohdanem Samulskim nawiązałam w 2006 r., a więc późno, za późno, szczególnie z dzisiejszej perspektywy. Należał On z pewnością do ludzi wyjątkowych. W czasie II wojny światowej był jednym z podchorążych Wojska Polskiego, którzy trafivszy do niemieckiej niewoli, starali się stamtąd wydostać, by móc dalej walczyć z bronią w ręku. Bohdan Samulski był dumny z przynależności do tych „Niepokornych”, o czym mogłam się przekonać wielokrotnie, czytając Jego wielostronicowe listy, pisane czytelnym, zdecydowanym i bardzo wprawnym pismem, pozbawionym najmniejszego drgnienia, które przecież usprawiedliwiałby wiek. Nasza znajomość, trwająca niespełna cztery lata, wzbogaciła zbiory Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu o cenne fotografie i wspomnienia Jego oraz Jego kolegów.

Wszystkie przesłane przez Niego materiały dotyczyły pobytu w niewoli niemieckiej. Niektóre dostarczały jeszcze informacji o czasie przedwojennym, który to pokolenie ukształtował [np.: B. Samulski, *Ucieczki podchorążych 1939–1945*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” (dalej: „ŁRM”) 2006, t. 29, s. 141–148)] oraz o powojennym, a właściwie pojenieckim, bo jednak wielu podchorążym, wśród nich także B. Samulskiemu, udało się z niewoli zbiec. Dzięki Jego życzliwym wskazówkom, dotarłam do kilku innych byłych jeńców, żyjących na różnych kontynentach, którzy w ten sposób dowiedzieli się



18. Ppor. Bohdan Samulski, dowódca 3. plutonu 11. kompanii saperów, 1. Dywizja Pancerna, Aschendorf, lato 1945 r.

też o istnieniu Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu i jego misji.

Duże wartości dokumentacyjne i poznawcze materiałów otrzymanych od B. Samulskiego to jedna kwestia, za którą winniśmy Mu wdzięczność, inną – dla mnie również bardzo ważną – są Jego refleksje dotyczące jenieckich postaw tych młodych wtedy ludzi. Przemyślenia B. Samulskiego są bardzo czytelne i niezwykle spójne z informacjami faktograficznymi podawanymi we wspomnieniach, nade wszystko jednak dotyczą istoty zachowań ludzi w czasie wojny, uzmysławiają działanie wielu czynników, pozwalają też zrozumieć ich późniejsze spojrzenie na własne wojenne postawy. Uwagi te są więc niezwykle trafne, zdystansowane, a przy tym – choć wcale niepozabawione emocji – wyważone i zwyczajnie mądre. Bohdan Samulski wiązał je zazwyczaj z niektórymi szczegółami wydarzeń, jakie stały się Jego udziałem. Dzięki temu udało Mu się oddać specyficzną atmosferę czasu i miejsca, i bardzo obrazowo przedstawić te wydarzenia. Zdaje się nawet, że czytając, widzimy je, że stoimy z boku i obserwujemy przebieg. Refleksje towarzyszące opisom, pokazują człowieka bardzo inteligentnego, otwartego, uczuciowego, którego niewątpliwa odwaga nie rozmija się z racjonalną analizą otaczającej Go rzeczywistości. Nie ma w nich heroizmu czy egzaltacji. Jest natomiast zrozumienie dla ludzkich słabości i podziw dla zalet. Niezmiernie żałuję, że na moim biurku nie pojawi się już żadna przesyłka zaadresowana znajomym, energicznym pismem technicznym, że z dużej koperty nie wyciągnę niezwykle starannie opisanych fotografii, a z obszernego listu nie dowiem



19. Bohdan Samulski w Hoffnungsthal, początek 1942 r.
Od lewej podchorążowie: Władysław Tarnowski, Bohdan Samulski, Kazimierz Stańczyk

się o dalszych, jakże interesujących szczegółach wojennych losów polskich podchorążych, że nie dostanę już żadnej wskazówki, żadnego komentarza...

Bohdan Petroniusz Samulski urodził się 6 września 1920 r. w Warszawie jako syn Ryszarda i Zofii z Raczyńskich. Wspominając czas nauki, napisał o sobie: „[...] kończyłem w Warszawie gimnazjum Stefana Batorego, matura 38, a moimi kolegami, o klasę niżej, byli późniejsi bohaterowie *Kamieni na szaniec*, Zośka, Czarny, Alek i inni”. Wziął udział w kampanii wrześniowej 1939 r. w 81. Batalionie Piechoty. 20 września pod Tomaszowem Mazowieckim dostał się do niewoli. Początkowo przebywał w Stalagu VIII A Görlitz (Zgorzelec). Otrzymał numer 23/Stalag VIII A. Należał tam (i w następnych obozach również) do grupy bardzo aktywnych podchorążych, którzy m.in. animowali życie kulturalne i sportowe jeńców. To w tym obozie, angażując się w prace jenieckiej biblioteki, w drugiej połowie 1940 r. zetknął się z francuskim kompozytorem Olivierem Messiaenem i wraz z kilkoma innymi polskimi podchorążymi uczestniczył w organizacji tzw. „Wieczoru polskiego”, w trakcie którego były prezentowane fragmenty tworzonych przez O. Messiaena w niewoli jego największego dzieła tj. *Kwartetu na koniec Czasu* (wydanie to, a także udział w nim B. Samulskiego, został opisany w niniejszym tomie „Rocznika” przez Jerzego Stankiewicza na stronach 103–121).

29 stycznia 1941 r. B. Samulski został przeniesiony do Fullen, filii Stalagu VI B Neu-Versen, znajdującego się na rozległych torfowiskach Emslandu. Wiosną 1941 r., a dokładniej 15 kwietnia wraz z dużą grupą innych podchorążych, trafił do komanda pracy – Arbeitskommando 281 Hoffnungstahl podległego Stalagowi VI G Bonn-Duisdorf w Nadrenii, skąd z kilkoma kolegami usiłował uciec. Po odbyciu kary w obozie macierzystym, gdzie zetknął się z innymi schwytanymi uciekinierami i otrzymał od nich sporo informacji przydatnych w przygotowaniu następnej ucieczki, w końcu kwietnia 1943 r. przewieziony został ponownie do Hoffnungstahl. Tym razem jednak skierowano Go do istniejącej tam specjalnej karnej kompanii dla uciekinierów, nazywanej „Błękitną” od koloru mundurów, w jakie ich ubrano (patrz: D. Szymczyk, „*Błękitna Kompania*”. *Hoffnungsthal 1942–1943*, „LRM” 2006, t. 29, s. 27–44). Niebawem podjął drugą próbę ucieczki. W połowie lipca 1943 r. wraz z dwoma kolegami udało Mu się dotrzeć do Brukseli, gdzie pomocy udzieliła im Polska Organizacja Wojskowa w Belgii. Umieściła ona uciekinierów w belgijskich rodzinach, sympatyzujących z Polakami. Aresztowania w organizacji przerzutowej Résistance, która pomagała w przedostaniu się przez Belgię i Francję do Hiszpanii spowodowały, że B. Samulski musiał zatrzymać się jednak w Belgii na dłużej niż zamierzał. Od momentu ucieczki do chwili wcielenia do 1. Dywizji Panczernej minął okres, który – jak to on określił we wspomnieniach – „trwał 14 miesięcy i dużo się w nim zdarzyło”. Pierwsze pół roku B. Samulski wykorzystał na naukę języka

francuskiego, jednocześnie rewanzując się rodzinom, u których mieszkał, pomocą w rozmaitych pracach. Szukał też kontaktu z belgijskim ruchem oporu. Nawiązał go na początku 1944 r. i wziął udział w kilkunastu akcjach sabotażowych. Gdy dowiedział się o walkach 1. Polskiej Dywizji Pancерnej gen. Władysława Maczka w Normandii, postanowił do niej dotrzeć. Udało Mu się to przy pomocy przyjaciół i w momencie, gdy dywizja ta wkraczała do Belgii. W dywizji otrzymał przydział do 11. Kompanii Saperów. W niedługim czasie objął dowództwo jednego z plutonów i awansował na podporucznika. W 1948 r. został zdemobilizowany.

Po zakończeniu działań wojennych w 1945 r. B. Samulski pozostał poza granicami kraju. Tak jak wielu innych Polaków, skorzystał z możliwości dalszego kształcenia na Zachodzie, które stworzono tam m.in. dla żołnierzy. Osiadł w Belgii. Ukończył studia architektoniczne w Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Brukseli (wybuch wojny w 1939 r. uniemożliwił Mu podjęcie tych studiów na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, gdzie został przyjęty). W ostatnim etapie nauki w akademii pracował nad odrestaurowaniem makiety starożytnego Rzymu, znajdującej się obecnie w Muzeum Historii i Sztuki w Brukseli. Pracę zawodową rozpoczął jako współpracownik, a następnie wspólnik *Bureau d'Architecture Marcel Lambrechts* w Brukseli. Z biurem tym był związany aż do przejścia na emeryturę w 1985 r. W latach 1963–1975 reprezentował je w Zairze. Był autorem i współautorem licznych projektów i realizacji architektonicznych (m.in. pałacu gubernatora Konga Belgijskiego w Léopoldville, a w Kinshasie: głównej siedziby *Crédit Communal de Belgique*, *Banque Belge d'Afrique*, *Institut National de Sécurité Sociale* oraz transformacji byłego Pałacu Gubernatora na Parlament). Po przejściu na emeryturę zajął się malarstwem i grafiką. Przygotował m.in. cykl plansz graficznych poświęconych 1. Dywizji Pancерnej. Za zasługi wojenne został odznaczony m.in. Orderem *Virtuti Militari* (V klasy), Krzyżem Walecznych, Krzyżem Kampanii Wrześniowej 1939 r., Krzyżem Czynu Bojowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, 1939–1945 Star, France-Germany Star, Victory Medal.

Zmarł nagle 24 stycznia 2010 r. w Huccorgne (Belgia). Swe ciało polecił oddać Nauce. W jednym z listów stwierdził: „Po dziś dzień uważam, że miałem honor i wyjątkowe szczęście przeżyć w młodości kilka nadzwyczajnych lat w otoczeniu ludzi też zupełnie wyjątkowych. Szkoda by było, aby pamięć o tych czasach i tych ludziach zaginęła wraz z moim pokoleniem...”. Pisał te słowa w marcu 2007 r. w kontekście uzasadnienia przekazania jenieckich pamiątek do naszego muzeum. Po Jego śmierci słowa te stają się dla nas zobowiązaniem.

Violetta Rezler-Wasielewska